Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową 3 zł. kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10
Księgarnia. G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVIII. WARSZAWA, dnia 29 sierpnia 1937 r. **Nr. 35.**

Ks. Józef Bieliński.

Nie samym chlebem...

Mat. 4, 4.

Gdybyśmy zajrzeli czy to do pięknych, bogatych pałaców, czy też pod skromne biedne słomiane strzechy, to wszędzie i zawsze ujrzelibyśmy jedną wspólną dla ich mieszkańców troskę: troskę o należyte wyżywienie. Bogaty, czy biedny — każdy chcąc żyć — musi mieć ten kawałek chleba, który go przy życiu zachowuje. I wszelki wysiłek ludzki zmierza też zawsze przede wszystkim do zapewnienia sobie pożywienia, bo bez niego człek żyć nie potrafi i nie może.

Lecz czy nasze ziemskie bytowanie winno się ograniczać tylko do tej ciężkiej walki o chleb codzienny?.. i czyż ta walka ma nam wypełniać bez reszty całkowitą treść i sens naszego życia?... czy miałaby być tylko ona celem naszego istnienia?... a oprócz niej nic?... Zastanówmy się nad tym chwilę.

Wszak na końcu naszego życia stoi nieubłagana, bezlitosna śmierć, kładąca kres wszelkim wysiłkom, zmierzającym do przedłużenia lat naszej ziemskiej wędrówki. A więc uganiać się tylko za kawałkiem chleba, walczyć tylko o to, aby żyć jeszcze jeden dzień, jeszcze jeden rok — a w rezultacie potem stanąć u kresu żywota i co?!... i co potem dalej?... Nasuwa się więc pytanie po co ta walka o łyżkę strawy?

Niewątpliwie musimy starać się o to wszystko, co jest niezbędne dla utrzymania nas przy życiu. Wszak i Pan nasz, Jezus Chrystus, ucząc nas najwspanialszej modlitwy, jaką jest „Ojcze nasz", kazał nam i w niej prosić Stwórcę o chleb nasz powszedni. Ale czy w ujęciu Chrystusa nasze życie winno się zamykać tylko w tych wąskich i ograniczonych ramach starania się i walki o ten chleb?... Nie! stanowczo nie!

Musisz wprawdzie człowieku w pocie czoła pracować na kawałek chleba, bo tak kazał ci Bóg! Ale to nie jest już wszystko, czym byś miał wypełniać dni twego żywota. Z ust Chrystusa padły słowa, które na zupełnie inne tory pchnąć winny bieg i cel życia ludzkiego. Módl się człowieku o chleb powszedni, — mówi nam Jezus — ale pamiętaj i o tym, że: „nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale każdym słowem, wychodzącym z ust Bożych". I w tym powiedzeniu Chrystusowym kryje się prawdziwy sens naszego życia, a także naszej walki o byt.

Każdy człowiek ma ciało i duszę, i powinien dbać tak o jedno, jak i o drugie. Dla utrzymania życia na ziemi, dla ciała naszego, potrzebny jest nam chleb powszedni. Dla zachowania duszy — potrzebne jest Słowo Boże. Ono na miejscu bezlitosnej pustki życiowej stawia nam konkretny, jasny i przepiękny obraz wiecznego życia w Bogu i z Bogiem.

Ale droga ku tak pojętemu celowi nie jest bynajmniej łatwa. Gdy po niej kroczymy, to musimy pamiętać, że idziemy śladem Krzyża i że nieraz będziemy musieli ciężar Jego na swoje barki przerzucać.

Nad drogą życia każdego człowieka stoi w całej swej okazałości rozpięty na Krzyżu Zbawiciel świata. Gdy człowiek wzrok swój stale pochyla ku ziemi i na niej tylko szuka radości i zadowolenia — to wtedy przejść może pod Krzyżem, nie widząc Go, i dalej iść będzie wpatrzony w ziemię, do ziemi — do pustego grobu, w którym czeka go tylko nicość. — Ale gdy człek idzie przez życie z głową zwróconą ku górze i nie wiąże się bez reszty ze światem tylko znikomym... gdy szuka pomocy i łaski u Tego, który stoi nad światem, to wtedy wzrok człowieka natrafia na Krzyż Chrystusowy... I ten Krzyż daje mu moc do wzięcia się za bary ze światem i do pójścia drogą przez Zbawcę zgotowaną, drogą nieraz ciężką, ale za to opromienioną nadzieją wiecznego zbawienia.

..Pamiętajmy więc, że nie samym chlebem żyć ma człowiek!...

Amen.

Najpoczytniejsza książka — Biblia

W wielkim wydawnictwie londyńskim ukazała się ostatnio książka, której nie potrafi przeczytać na świecie żaden człowiek. Najbardziej nawet wykształcony czytelnik w najlepszym przypadku zrozumie z niej 50 wierszy, jeśli nie kilkanaście. Cóż to za tajemnicza publikacja? Odpowiedź znajdziemy w tytule: „The Gospel in many tongues", co w tłumaczeniu brzmi: „Ewangelia w wielu językach". Biblia już dawno cieszy się opinią najpokupniejszej książka świata, a obecnie biblia jest przełożona na 630 języków, a przekładów tych dokonali doświadczeni współpracownicy Brytyjskiego Towarzystwa Biblijnego. „Ewangelia w wielu językach" jest publikacją naprawdę ciekawą Dzięki niej dowiadujemy się, że biblia nie tylko została przetłumaczona na wszystkie ważniejsze języki świata, ale i nawet na takie języki, których nigdy nie usłyszał przeciętny europejczyk. Rejestr językowy poczyna się słowem „accra". Cóż to jest? To język jakim się posiłkuje naród, zamieszkujacy na Złotym Wybrzeżu. Ostatnim słowem wykazu językowego jest wyraz „zulu". Jest to nazwa mowy plemion murzyńskich t. zw. zulukafrów. A jednak jest język, na który nie została dotychczas przetłumaczona cała biblia. To język chiński. Język najtrudniejszy, posiadający 28 różnorodnych dialektów. Przekłady chińskie biblii są tylko ułamkowe. Pod względem różnorodności dialektów trzeba wspomnieć turecki język, na którego 22 narzecza jest Pismo św. przetłumaczone. Przeglądając rejestr językowy dziwimy się niejednokrotnie. Np. „kuba" to nie język mieszkańców wyspy Kuba, ale mowa tubylców z belgijskiego Konga. Język „slaw" to mowa plemienia Mackenzie nad rzeką tej nazwy w Kanadzie. Język „romani" (w wiernym tłumaczeniu na nasz język znaczy „ludzie") nie jest rumuńskim, ale cygańskim. Język „chin" i „czin" to język mieszkańców Burmy w Indiach, a język „maggi" jest instrumentem porozumiewawczym wyspiarzy z Aoulone niedaleko Papuy. Bardzo interesującą jest grafika tych języków, której reprodukcje wierne książka podaje. Znajdziemy tam hieroglify, i deogramy chińskie, pochyłe pismo mandżurskie, znaki indyjskie, trójkąty i faliste pismo indiańskie. Książka wymienia 80 różnych sposobów pisania. U niektórych plemion afrykańskich i australijskich biblia stanowi jedyny dokument ich kultury. Chociaż w ciągu 100 lat wydrukowano i rozsprzedano 400 milionów egzemplarzy — dzieło rozkrzewiania Pisma Św. będzie skończone wówczas, kiedy biblia zostanie przełożona na 3000 języków — a wtenczas wszystkie narody świata będą mogły czytać Pismo Św. (a.o.)

Trzeba ruszyć

Pod powyższym tytułem ukazał się w ostatnim numerze „Posła Ewangelickiego" następujący artykuł, który porusza konieczność jak najszybszego usunięcia tarć, istniejących między grupą polską a niemiecką w naszym Kościele:

W ostatnich dniach przed synodem obradowała w Warszawie tak zwana Komisja Pacyfikacyjna której jej mandatariusze przekazali zadanie stworzenia zgody między polskim a niemieckim obozem w naszym kościele. Sprawa nie udała się jeszcze dotychczas. Ale nastąpiły już pewne wyjaśnienia i skrystalizowały się już pewne zasady, które respektować by trzeba, by bracia w jednym domu zgodnie żyć mogli. Nazwano te zasady „wytycznymi". One brzmią:

1. Kościół winien służyć polskiej jak i niemieckiej części swych współwyznawców z jednaką miłością i troskliwością. Każdej narodowości winien być zawarowany jej język i swoistość narodowa.
2. Nie może być majoryzowana w Kościele ani polska ani niemiecka część. Nie jest zadaniem Kościoła uprawianie akcji germanizacyjnej czy polonizacyjnej. W Kościele panują równe prawa dla obu narodowości.
3. Obecne prawo kościelne jest prawną podstawą, z którą liczyć się należy jako z rzeczą realną. Zmian różnych przepisów tegoż prawa (przez Synod) nie wyklucza się.
4. Prasa ewangelicka winna w przyszłości pisać tylko rzeczowo a nie w tonie nienawistnym. Artykuły w prasie świeckiej pisane przez księży, nie mogą ukazywać się bez ich pełnych podpisów.
5. Odczuwamy boleśnie, że walka w Kościele przybierała niekiedy formy niesłychane w treści i tonie.
6. Zapewnia się stronie niemieckiej w Konsystorzu stanowiska dla 3 przedstawicieli, w Wydziale Synodalnym — 2, i w delegacji synodalnej do Kolegium Wyborczego — 2. Odnośni kandydaci mają być przedstawieni przez stronę niemiecką
7. Na seniorów 4 diecezyj, w których się wybory nie odbyły, wystawią kandydatów odnośne zebrania senioralne po uprzednim nawiązaniu łączności z czynnikami miarodajnymi.
8. Kwestie sporne, powstałe w okresie wyborczym, załatwia Synod.

Wytyczne pragną ująć sprawę praktycznie, by na prędce usunąc tarcia i materiały wybuchowe spośród

---

Armin Stein (H. Nietschman). (91)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

„Jakiż to bogobojny pan!" rzekł Koppe wzruszony. „Tak, on od dobrej sprawy na włosek nie ustąpi, tego jestem pewien. Ale jak to będzie czcigodny panie Doktorze, i Wy się wybieracie do Augsburga?"

„A co, czy może mam w domu siedzieć i za piecem się wygrzewać?" zapytał Luter porywczo, i w zmienionym już tonie ciągnął dalej: „Ach, wam na myśli klątwa papieża i banicja cesarska, które niby osobliwe ozdoby przywarły do brata Marcina. Lecz tarczą moją jest Bóg, wobec czego klątwa i banicja są prawdziwą bzdurą".

„Niech Was zatem prowadzi Ten, który w Wormacji wyratował Was z lwiej paszczy i obraniał na każdym miejscu", rzekł Koppe uroczyście i podał Luterowi rękę. Także Walter polecał go gorącymi słowy opiece Wszechmogącego. Wtedy powstał Luter i pożegnał się z tymi poczciwymi ludźmi.

Kiedy Luter następnego poranku wygłaszał swe kazanie, kościół miejski nie mógł pomieścić zewsząd cisnących się tłumów, których serca poruszył do głębi.

W dwie godziny później wyruszył z bramy książęcego zamku długi, wspaniały pochód. Czoło jego stanowiło dwudziestu pancernych, za nimi jechali Elektor wraz z następcą, książę Franciszek Luneburski, książę Wolfgang Anhaltski, hrabia Albrech z Mansfeldu i hrabia Ernest z Gleichenu, wszyscy konno. Za nimi jechały dwa powozy; przedni zajmowali teolodzy Luter, Melanchton, Jonas i były nadworny kaznodzieja, a obecnie proboszcz Altenburgski, Spalatyn, w drugim siedzieli obydwaj książęco-sascy kanclerze Bruck i Bajer wraz z dwoma kancelistami. Zakończenie pochodu stanowił liczny zastęp szlachty, rycerzy i czeladzi pancernej w stalowej zbroi, w liczbie stu sześćdziesięciu ludzi.

Z uroczystą powagą i bez osobliwego pośpiechu posuwali się naprzód. Kilkakrotnie zatrzymywano się na dłuższy popas, przy czym Luter znów musiał wygłaszać kazania, aż wreszcie w dniu 15 kwietnia, w Wielki Piątek przybyli do Koburga. Tu zabawił Elektor cały tydzień, czekając na odpowiedź, którą mieli przywieść wysłani posłowie co do terminu przybycia cesarza do Augsburga. Ku swemu niezadowoleniu dowiedział się

życia naszego. Może to jeszcze nie wszystko, może nie zupełnie dobrze i jasno ujęte, może potrzeba sięgnąć głębiej, może jeszcze inne usuwać materiały palne. Wakacje dobiegają końca, urlopy się kończą. W jesieni ma być Synod. Ks. radca Dietrich podniósł ostatnio w „Friedensbote" głos w tej sprawie. W ostatnich dniach otrzymaliśmy oxfordzką broszurkę. Zatem dowodów, że ochota zgodnej współpracy przemaga wszystkie niechęci, mamy już dosyć. Trzeba ruszyć.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dnia 31 lipca zmarł w Hartfeldzie koło Lwowa proboszcz ks. Józef Płoszek. Rodem ze Śląska, przez przeszło 50 lat owocnie pracował dla kościoła ewangelickiego w Małopolsce jako pastor i senior.

Dzięki jego staraniom pobudowano trzy nowe kościoły.

Ks. senior Płoszek należał do niestrudzonych pracowników na niwie kościelnej i szkolnej. Choć siły go już widocznie opuszczały, nie przerywał swych administracyjnych czynności. Do ostatniej chwili był przy świadomości. Przeżegnawszy się śląskim zwyczajem, oddał ducha, przeżywszy lat 80.

Pogrzeb jego odbył się dnia 2 sierpnia w Hartfeldzie. W skromnym ale pogodnym kościele kazanie żałobne wygłosił Superintendent ks. dr Zoeckler w języku niemieckim, wystawiając Zgasłemu chlubne świadectwo gorliwego i ofiarnego działacza w winnicy Pańskiej. Wzruszony superintendent żegnał go jako Ojca kościoła w Małopolsce. Następnie do Zboru przemówił ks Larenberger ze Stryja w jęz. polskim.

Ruszył kondukt pogrzebowy na wiejski cmentarz miejscowy. Szła młodzież i dziatwa szkolna, a za nią postępowało duchowieństwo przed trumną, niesioną przez prezbiterów a otoczoną z obu stron dwurzędem tych, co nieśli wieńce. Za trumną kroczyła czcigodna pani Seniorowa — wdowa, podtrzymywana przez córkę i zięcia (inż. Kramera), wnuczka z mężem i liczne zastępy parafian hartfeldzkich oraz delegacje gmin, należących do senioratu.

Gdy trumnę złożono do grobu, Senior reformowanej części Kościoła Małopolskiego, ks. Roger z Josefsberga, ciepłe i serdeczne przemówienie poświęcił ś. p. ks. Płoszkowi—wiernemu szafarzowi, po czym ks. Banszel ze Lwowa po polsku przedstawił środowisko religijno-kościelne, kulturalne i narodowe, z którego Zmarły pochodził.

Przemawiali jeszcze przedstawiciele nauczycielstwa prywatnych szkół w Małopolsce, reprezentant prezbiterstwa parafii hartfeldzkiej, oraz ks. Ettinger ze Lwowa.

Błogosławieństwem, udzielonym przez ks. dra Zöcklera oraz pieśnią chóru mieszanego, zakończono ten smutny obrząd pogrzebowy.

Have anima pia!

Jan, że Jego Cesarska Mość z żółwią powolnością zaledwie z Włoch nadciąga i jeszcze nie prędko w Augsburgu się ukaże. Nie chciał już jednak bezczynnie tu dłużej odpoczywać i wydał rozkaz do wymarszu.

Nazajutrz, 23 kwietnia wyruszył pochód. W pojeździe teologów brakowało jednego: nie widziano w nim Lutera. Gdzie on się podział? Z wysokości twierdzy Koburgskiej spoglądał za oddalającymi się i słał im na drogę błogosławieństwo swoje. W troskliwej pieczołowitości swej tak postanowił Elektor, aby męża, na którym jeszcze ciążyła klątwa papieża i który był wyjęty z pod prawa przez cesarza, dalej z sobą nie zabierać. Miał przebywać zdala od sejmu, a jednak na tyle być bliskim, by można było z nim pozostać w listownej łączności, zasięgać jego rady i otrzymywać jego zgodę.

W karecie, w której jechali teolodzy panowała cisza. Każdy zajęty był własnymi myślami, zwłaszcza Melanchton zwiesił głowę i narzekał: „Czuję się nieswojo. Kiedy jego nie mam przy boku, zaraz upadam na duchu".

Spalatyn, który się sam niezbyt raźnie czuł, starał się pocieszyć przygnębionego mówiąc: „On przecież duchem swoim jest z nami, modlitwa jego umocni słabych".

Zaledwie 2 tygodnie dzieli nas od Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego w naszym mieście. W ramach tego kongresu odbędzie się I Międzynarodowy Kongres Ewangelicki.

Komitet Ewangelicki spodziewa się, że Kongresem zainteresują się szersze sfery naszego społeczeństwa ewangelickiego zarówno w kraju jak i zagranicą, i w większej liczbie zgłoszą swe przybycie. Żeby można było wszystkim miłym gościom zapewnić odpowiednie pomieszczenie, Komitet zwraca się do członków Zboru z gorącą prośbą o łaskawe zgłaszanie kwater. Prosimy przesyłać zgłoszenia do kancelarii zborowej, pl. Małachowskiego Nr. 1, w godzinach biurowych. Kongres będzie trwał od 12 — 17 września br.

Komitet Ewangelicki Kongresu.

ZAPROSZENIE

NA ŚWIĘTO DZIĘKCZYNNE ZA ŻNIWO W ZAKŁADACH „EBENEZER" W DZIĘGIELOWIE.

Zakłady „Ebenezer" w Dzięgielowie zapraszają niniejszym na doroczną uroczystość żniwową, która odbędzie się

w niedzielę dnia 5-tego września o godzinie 13-tej

bez względu na pogodę, to jest w razie niepogody w pawilonie krytym.

Uroczystość składa się:

Z nabożeństwa żniwowego, ze wspólnego spożycia chleba, z ofiary na Zakłady „Ebenezer", z występów obchodu żniwowego.

Dlaczego winniśmy być na tej uroczystości?

Dlatego, że majątek i żniwo Zakładów „Ebenezer" są społecznym dobrem naszym,

dlatego, że i dzieci Zakładów i biedacy i służba i Siostry tworzą razem z nami wspólną rodzinę, za którą odpowiadamy,

dlatego, że Święto to jest jedyną taką wspólną uroczystością całego kościoła, na której się możemy spotkać, zbudować nie dla zabawy i używania, ale jako lud Boży, zbierający się dla służby Bożej.

NIE OCIĄGAJMY SIĘ, PRZYJDŹMY!

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Ks. Senior dr A. Schoeneich powrócił z urlopu i objął urzędowanie w parafii i djecezji.

WARSZAWA. Mundury młodzieży szkolnej. — Ministerstwo Wyznań Religijnych i Ośw. Publicznego nie zamierza wprowadzać w roku szkolnym 1937/38 zmian w rozporządzeniu z 27 marca 1933 roku, odnoszącym się do ubioru młodzieży szkolnej. Obowiązuje ją zatem noszenie przepisowego munduru jak również tarcz na rękawach z numeracją szkoły.

WARSZAWA. Zapisy na Uniwersytet J. P. — Uniwersytet im. Józefa Piłsudskiego komunikuje, że w roku bieżącym wprowadzony jest inny, niż dotychczas, sposób przyjmowania nowowstępujących studentów. Mianowicie ubiegający się o przyjęcie studenci

składać będą podania osobiście na ręce właściwego dziekana, a nie — jak dotychczas — w sekretariacie studenckim. Termin składania podań na wszystkich wydziałach: od 6—15 września.

WARSZAWA. Lot do stratosfery. — Polski lot stratosferyczny został ostatecznie postanowiony na rok 1938.

Lot będzie jednodniowy. Rozpocznie się o rannym brzasku, zakończy — wieczorem. O wyborze miejsca startu zadecyduje komitet organizacyjny lotu; jest prawie pewne, że nastąpi on w Ojcowie.

NIEMCY. Zakaz pielgrzymek do Rzymu. — Władze państwowe zawiadomiły biskupów rzymsko-katolickich, że obywatelom Rzeszy Niemieckiej zabrania się odbywania pielgrzymek do Rzymu. Zarządzenie to jest łączone z obowiązującymi ograniczeniami dewizowymi.

NIEMCY. Rewizje wśród Polaków. — Prasa polska w Niemczech donosi o akcji władz niemieckich, podjętej w kierunku przeszukiwania bibliotek polskich Związku Polaków w Niemczech, a nawet u osób prywatnych. Przeprowadzane rewizje dotyczą nie tylko poszukiwań zakazanych na terenie Rzeszy Niemieckiej książek polskich, w szczególności Wańkowicza pt „Na tropach Smętka", lecz i książek, których treść nigdy nie była kwestionowana, jak np. Wacława Sieroszewskiego pt. „Marszałek Józef Piłsudski", Konecznego „Dzieje Śląska", Rydla „Dzieje Polski", Sienkiewicza „Za chlebem" itp.

FRANCJA. Tragiczna rocznica. — W dniu 24 b.m. minęła 365 rocznica pamiętnej rzezi hugonotów, znanej pod nazwa Nocy św. Bartłomieja. W ową tragiczną noc, jak wiadomo, wymordowali katolicy we Francji około 30 tysięcy ewangelików. Ówczesny papież, Grzegorz XIII, dał wtedy wyraz swej wielkiej radości i odprawił w Rzymie dziękczynne nabożeństwo z procesją i ze śpiewem „Te deum" oraz kazał wybić pamiątkowy medal ze swoim portretem.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 1 chłopca i 3 dziewczynki.

Ślub zawarli: Stefan Kalina (r-k) z Janiną. Wandą Scholl (e-a); Stefan Karczewski (r-k) z Bronisławą z Ostrowskich Herse (e-a).

Zmarli: Adam Scholl l. 63; Edward Bergtold l. 45; Emil, Edward Dietrich l. 59; Wilhelmina Jeske l. 51; Wanda, Bronisława Stopczyk z d. Hildt l. 75; Marianna Desch ur. Hildebrand l. 74.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 29 sierpnia, XIV Niedziela po Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej ks. Michelis.
„ 9.30 „ „ w kościele niemieckie (Jan 6. 47. Ps. 50, 14 — 23) Ks. Ruger.
„ 11.30 „ „ w kościele główne (Jan 6. 47. Ps. 50, 14 — 23) Ks. Michelis.
„ 10.30 „ „ w Tabicie w Skolimowie ks. w. Hławiczka.

Dnia 2 września 8 wiecz. nabożeństwo biblijne (sala konf.) Ks. Ruger.
Dnia 3 września 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 29 sierpnia nabożeństwo o godz. 10-ej odprawi Ks. Bieliński.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 29. VIII. do 4. IX. 37 r.

Niedziela dn. 29.VIII. 1937 r. 8.00 Audycja 11.05 Koncert 13.20 Kapela Ludowa 14.40 Wszystkiego po trochu 15.00 Dla dzieci 16.00 Zespół mandolinistów 16.30 Płyty 17.00 Koncert 19.00 Słuchowisko 20.00 Koncert 21.00 Wesoła audycja 22.00 Pieśni Schuberta 22.25 Koncert.

Poniedziałek dn. 30. VIII. 1937 r. 6.15 Audycja 12.15 Pogadanka 12.25 Koncert 12.40 Od warsztatu do warsztatu 16.00 Dla dzieci 16.15 Transmisja 17.00 Koncert 18.15 Płyty 19.00 Kapela Ludowa 20.00 Melodie filmowe 20.20 Skecz 22.00 Koncert 22.30 Płyty.

Wtorek dn. 31 VIII. 1937 r. 6.15 Audycja 12.25 Koncert 16.00 Dla dzieci 16.25 Duety i arie 16.50 Felieton 17.05 Koncert 18.15 Płyty 19.00 Skecz 19.15 Kwartet 20.00 Koncert 22.00 Recital śpiewaczy

Sroda dn. 1. IX. 1937 r. 6.15 Audycja 12.15 Pogadanka 12.25 Koncert 16.00 Szkic lit. 16.15 Koncert 17.00 Koncert 18.15 Płyty 19.00 Słynni dyrygenci 20.00 Reportaż z płyt 21.00 Koncert chopinowski 22.00 Koncert.

Czwartek dn. 2.IX. 1937 r. 6.15 Audycja 12.25 Koncert 16.00 Pogadanka 16.15 Płyty 16.40 Felieton 16.55 Kapela Ludowa 18.15 Płyty 19.00 Słuchowisko 20.05 Muzyka 22.00 Recital śpiewaczy.

Piątek dn. 3 IX. 1937 r. 6.15 Audycja 12.25 Orkiestra 16.15 Koncert 16.45 Reportaż 17.00 Koncert 18.20 Płyty 19.00 Koncert 19.25 Piosenki włoskie 20.00 Koncert 22.00 Recital skrzypcowy 22.30 Pieśni nastrojowe.

Sobota dn. 4.IX. 1937 r. 6.15 Audycja 11,15 Audycja dla szkół 12.15 Pogadanka 12.25 Koncert 16.00 Dla dzieci 16.30 Bajeczki 17.00 Pieśni ludowe 17.15 Utwory 17.50 Pogadanka 18.15 Płyty 19.00 Recital fortepianowy 21.05 Operetka 22.00 Muzyka taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4. tel. 4. 30-15.